

Poland and Me

Moja przygoda z Polską zaczęła się od mojej pierwszej sekundy na planecie Ziemia. Jak to możliwe, skoro jestem Anglikiem i urodziłem się w Anglii? Otóż, położna, która odebrała poród, była Polką. Jestem ciekawy, czy ta pielęgniarka była czarownicą i z czarowała mnie polską magią na całe życie, bo już jako kilkuletni chłopiec byłem zainteresowany Polską. Mianowicie, zbierałem znaczki pocztowe i moimi ulubionymi były te z Polski. Szczególnie lubiłem polskie znaczki z dzikimi zwierzętami i też te z polskim orłem.

Mój następny kontakt z Polską był na uniwersytecie. Poznałem Polaka w moim akademiku i zostaliśmy przyjaciółmi. On nauczył mnie moich pierwszych polskich słów: „zjadłem zupę na obiad” (bo byliśmy w uniwersyteckiej stołówce). Okazało się, że on miał dziewczynę z Polski, która odwiedzała go od czasu do czasu. Też okazało się, że ta dziewczyna miała koleżankę, która bardzo mi się podobała, była inteligentna i wolna oraz była Polką! Poznaliśmy się i bardzo się polubiliśmy i zakochaliśmy się od pierwszego wejrzenia... Kiedy ja obroniłem swoją pracę magisterską, ona musiała wrócić do Polski, by skończyć swoje studia. Oczywiście kombinowałem co zrobić, żebyśmy byli razem. Zdecydowałem, że zostanę nauczycielem angielskiego i zamieszkać w Warszawie, gdzie moja przyszła żona studiowała.

Mieszkaliśmy razem przy Aleji Szucha w małej kawalece na parterze. Zanim tam zamieszkaliśmy, odwiedziliśmy Zakopane na Sylwestra. Pamiętam, że było bardzo dużo śniegu a my mieliśmy wielką walizkę, którą z trudem ciągnąłem przez zaśnieżone ulice. Spędziliśmy tam kilka dni, wspinając się po górach, świętując z góralami i poznając polskie tradycje. Spędziliśmy również kilka godzin na komisariacie policji, ponieważ zostaliśmy okradzeni!

Przez cały następny rok uczyłem języka angielskiego i poznałem dużo ciekawych Polaków w Warszawie. Codziennie podróżowałem metrem, autobusem i piechotą przez całą Warszawę. Kupiłem grubą kurtkę i ciepłe buty na moją pierwszą prawdziwą polską zimę i było warto!

Po wymagającym roku wróciłem do Anglii i zacząłem pracę jako fizyk – naukowiec. Od tego czasu przez kilka lat latałem do Polski co cztery tygodnie, bo nadal chcieliśmy być razem z moją dziewczyną. Wtedy zacząłem też regularnie chodzić na lekcje języka polskiego w szkole językowej w moim mieście. Trochę mi przykro, że kiedy mieszkałem w Polsce, osoby które uczyłem nie mówiły do mnie po polsku, bo wszyscy chcieli mówić ze mną po angielsku. Na szczęście mama Klaudii mówiła do mnie jedynie po polsku i bardzo powoli, jak do małego dziecka. Dzięki temu bardzo dobrze rozumiałem polski akcent i dużo osób powiedziało mi, że mówię jak Polak.

Od tego czasu moja żona skończyła studia, zamieszkaliśmy razem w Anglii i pobraliśmy się. Często latamy do Polski. Byliśmy w górach, nad morzem, na Mazurach i w Białowieży. Mam cudowne wspomnienia z tych podróży.

Oczywiście przez cały czas nadal uczyłem się języka polskiego, a teraz przygotowuję się do egzaminu GCSE Polish w Anglii.

Mam nadzieję, że w przyszłości będziemy mieli dzieci i że będę mógł mówić z nimi po polsku.

Dlatego jestem pewny, że to nie jest koniec powieści „Poland and me”.